

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—40 gr., za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

PRUSKI MURZYŃ.

Murzyń zrobił swoje, murzyń może odejść. Takim pruskim murzyńcem został w trzeciej Rzeszy główny przed 5 marca pomocnik Hitlera, ten, który pomógł mu wpływem swoim i „srebrnymi kulami” do zdobycia władzy.

Sojusznik Hitlera, ceniony przezeń poki był mu potrzebny, Hugenberg traktowany jest teraz przez rząd Nazich, jak zbędny gracz, który zawadza tylko i przeszkadza przy robocie. Hugenberg zrobił swoje, Hugenberg może odejść.

Wielki kapitał ciężki przemysłu, który reprezentuje Hugenberg, zależy dzisiaj — bardziej niż kiedykolwiek w Niemczech — od rządu, który skupił w swoim ręku taką władzę, o jakiej się nie śniło ani Bismarkowi, ani Wilhelmowi II.

Zamówienia, subwencje, zarządzania natury gospodarczej — wszystko to jest przywilejem rządu Hitlera, który mając te broń w ręku może się obejść bez starego Hugenberga, jako ambasadora sfer przemysłowych.

Dzisiaj potężny, ongi magnat i król prasowo-filmowy, znajduje się Hugenberg w sytuacji urzędnika, któremu z dnia na dzień grozi wyrzucenie na bruk. Piastuje on tekę ministra spraw gospodarczych, ale jak długo potrwa jeszcze jego urzędowanie — nie wiadomo, o jakiej jego otoczenia, a najmniej może on sam.

Doszło już do tego, że w obronie Hugenberga wystąpił na wiecu w Rudolfsztacie wiceprezydent Reichstagu Graef, z hasłem „Precz z łapami od Hugenberga!” Rewelacyjna mowa Graefa było od początku do końca jednym aktem oskarżenia przeciwko rządowi Hitlera.

Hitlerowcy — mówił Graef, zapomnieli zupełnie, że właśnie niemieckim narodowi byli od r. 1918 jedną partią, która wówczas już zaczęła zwalczać w Niemczech marksizm. Zasługi Hugenberga w tym kierunku są niezaprzeczane i nikt, jak twierdzi Graef, nie może przywłaszczać sobie jego zasług dla ojczyzny.

Ponieważ przy osławionej „Gleichschaltung” ucierpieli również hugenbergowcy, których wyrzucano z posad narówni z socjalistami, aby zrobić jaknajwięcej miejsc wolnych dla hitlerowskich kandydatów, przeto Graef zaatakował ostro ten system, twierdząc, iż nie wahało się stosować terroru wobec urzędników nietylko prywatnych, ale i państwowych dla celów osobistych. Wreszcie, zwracając uwagę zebranych na uchwały wiecu chłopskiego w Meinigen, na którym domagano się ustąpienia Hugenberga i powołania na jego miejsce jako ministra kandydata związku chłopskiego „Graef wykrzyknął: „Precz z łapami od Hugenberga!”

Zdaje się jednak, że próżne są i niewczesne te żale i wymówki gorzkie pod adresem wcześniejszych sojuszników. Hitlerowcy i ich rząd czują się na tyle silnymi, iż nie liczą się z obozem, którego jedną dzisiaj siłą są pieniądze. Hugenberg zrobił swoje, Hugenberg może odejść — takie jest motto polityki Hitlera wobec b. sojusznika.

E. R.

NOWA WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Jagiellońska 16, m. 9

Kompletna beletrystyka do ostatnich nowości w języku polskim oraz w obcych. — Lektura szkolna. — Dział naukowy. — Każdy abonent otrzyma premjum.

Czynna od godz. 11-ej do 18-ej.

Warunki przystępne.

Wciąż o rozbrojeniu.

Sprawa zbrojeń morskich.

GENEWA, (Pat). Komisja Główna konferencji rozbrojeniowej rozpoczęła dziś dyskusję nad częścią projektu angielskiego, dotyczącą zbrojeń morskich. Delegaci Hiszpanji, Polski, Finlandji, Rumunii, Szwecji, Jugosławii zgłosili poprawki, zmierzające do umożliwienia tym państwom organiz-

eji ich sił morskich. Niektórzy delegaci zarzucili projektowi, że zmniejsza do pogłębienia nierówności między wielkimi mocarstwami morskimi, a innymi państwami, pozwalając pierwszym kontynuować budowę nowych okrętów, a zakazując tego samego mniejszym państwom.

Przyjęcie projektu sowieckiego.

GENEWA, (Pat). Komisja główna konferencji rozbrojeniowej kontynuowała dziś dyskusję nad raportem w sprawie bezpieczeństwa. Popierając projekt formuły określającej napastnika, delegat ZSRR Dowgalewski wyraził zadowolenie, że projekt sowiecki został przyjęty przez Komitet. Dowgalewski wyraził nadzieję, że projekt ten będzie przyjęty także przez

konferencję rozbrojeniową. Delegat polski Raczynski wyraził się z uznaniem o doniosłej inicjatywie delegacji sowieckiej. Uważa projekt sowiecki za doniosły krok ku osiągnięciu porozumienia i gotów jest przyjąć proponowaną formułę. Za projektem sowieckim wypowiedział się również delegat Rumunii min. Titulescu w imieniu 3-ch państw Małej Ententy.

Paderewski przeciwko rewizji traktatów.

PARYŻ, (Pat). „Liberte” ogłasza wywiad z Ignacym Paderewskim, w którym genjalny muzyk wypowiedział się kategorycznie przeciwko wszelkiej rewizji traktatów, nie znajdując dostatecznych przyczyn obiektywnych do jakichkolwiek zmian. Paderewski zwraca uwagę, że prezydent Roosevelt w orędziu swym sprawę tę przemilczał. Będąc wielkim zwolennikiem pokoju powszechnego Paderewski uważa, że jest to sprawa dalekiej przyszłości i dlatego wypowiada się

za utrzymaniem status quo w zbrojeniach państw, które dały dowód przywiązania do ideałów pokojowych i to jest najlepszą gwarancją uniknięcia strasznego kataklizmu.

Policja nie wchodzi w rachubę.

GENEWA, (Pat). Komitet efektywów zdecydował dziś ostatecznie nie uwzględniać policji polskiej przy obliczaniu efektywów armii polskiej.

Wielki meeting lotniczy w Warszawie.

Sukces lotników polskich.

WARSZAWA, (Pat). Dziś odbył się w Warszawie międzynarodowy meeting lotniczy.

Pomimo złej pogody zgromadziły się na lotnisku mokotowskim tłumy publiczności, wypełniając szereg trybun oraz miejsca stojące.

Miedzy godz. 10 a 13.30 odbyły się przewidziane programem zawody lotów na orientację oraz konkurs lądowania samolotów krajowych w kole. Konkurs ten polegał na okrążeniu przez samolot lotniska i wylądowaniu jaknajbliżej oznaczonego chorągiewką środka koła, którego średnica wynosiła 60 metrów.

W konkursie tym pierwsze miejsce zajął p. Jagoszewski z Aeroklubu Warszawskiego na samolocie „Moth”, lądując w odległości 90 cm. od środka koła.

O godz. 13.30 minister Komunikacji inż. Butkiewicz dokonał uroczystego otwarcia meetingu, w tym momencie orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Po otwarciu meetingu przybyła na lotnisko p. Marszałkowska Piłsudska, zajmując miejsce w łóż honorowej.

W dalszym ciągu programu odbył się start balonu wolnego, pilotowanego przez por. Stencila i kpt. Farjaszewskiego. Za balonem podążało w pogoni 18 motocykli. Balon wylądował koło Garwolina. Pierwszy dojechał do niego inż. Ruszkowski, zdobywając ten sam pierwszy miejsce w tych zawodach.

Przybycie Pana Prezydenta i rozdanie nagród.

WARSZAWA, (Pat). Dzisiejszy międzynarodowy meeting lotniczy zaszczylił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, który przybył na lotnisko w otoczeniu członków Domu Cywilnego i Wojskowego. Pan Prezydent pozostał na zawodach około 3 godzin, żywo się interesując brawurowymi popisami lotników polskich i zagranicznych.

Po skończonym programie nastąpiło wręczenie nagród. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wręczył nagrodę przechodnią imienia, rzeźbę z brązu, przedstawiającą postać ks. Józefa Poniatowskiego na koniu, prezosi Aeroklubu Warszawskiego, jako klubowi polskiemu, którego zawodnicy uzyskali najlepszą punktację w zawodach. Nagrodę przechodnią Prezesa Rady Ministrów, puchar dla klubu zagranicznego, którego zawodnicy uzyskali najlepszy wynik w Złocie Gwiazdy, otrzymała z rąk Pana Premiera Jędrzejewicza p. Ferraris Kohnowa z Brna Morawskiego.

Po wręczeniu nagród przemówił Pan Prezydent Ignacy Mościcki w następujące słowa:

„Dzisiejszy meeting lotniczy Aero-

klubu Warszawskiego otwiera okres rocznych przygotowań Challenge'u w roku 1934. Lotnictwo nasze, pracujące dotychczas w ukryciu i ciszy, rozwija coraz większą ekspansję, a prośbą lotniczy urasta do roli pierwszorzędnej zagadnienia. Technika polska zaspakaja już z powodzeniem zapotrzebowania polskiego lotnictwa. Samoloty o polskich znakach, piloci o polskich barwach coraz częściej osiągały pierwszorzędne sukcesy w rozwoju światowego sportu lotniczego.

Po świetnym zwycięstwie odniesionym przez nieodżałowaną pamięć Żwirki i Wigurę w Challenge'u 1932 roku oraz po świetnym locie przez Atlantyk kpt. Skarżyńskiego, można się spodziewać, że udział Polski w przyszłorocznym Challenge'u stanie na poziomie dotychczasowych zwycięstw. Zdobyte te bowiem i osiągnięte wyniki zobowiązują i lotnictwo nasze i całe społeczeństwo do takich wysiłków, które sprostałyby zadaniom.

Po przemówieniu Pana Prezydenta zabrał głos przedstawiciel lotnictwa czechosłowackiego rektor dr. Krall z Brna wyrażając radość, że lotnicy czechosłowaccy mieli możliwość wzięcia udziału

Wynurzenia kanclerza Dolfussa.

Austrii nie grozi niebezpieczeństwo ze strony nar. socjalistów

WIEDEŃ, (Pat). W rozmowie z korespondentem „Evening Standard” kanclerz austriacki Dolfuss oświadczył, że uważa niebezpieczeństwo, grożące Austrii ze strony narodowych socjalistów za przewyżnione. Nie obawiam się, mówił Dolfuss, narodowych socjalistów ani w Austrii, ani w Niemczech. Będę bronił niezawisłości Austrii przed wszystkimi atakami z jakiegokolwiek strony one wyjdą. Pragniemy żyć z Niemcami w pokoju i przyjaźni. Nie będziemy jednak tolerowali żadnych pogrożeń natury politycznej i gospodarczej, skierowanych przeciw naszej niezawisłości. Jeżeli Austriacy i Niemcy należą do tej samej narodowości, to jednak my wszyscy w Austrii, rzekł Dolfuss, mamy inne zapatrywania na ideały germa-

nizacyjne, aniżeli narodowi socjaliści. Austriacy nie czynią różnicy między poszczególnymi rasami ludzi. Nie są dzimny, by człowiek innych ras lub innej religii stał niżej od nas. Wszyscy ludzie w Austrii są wolnymi i równymi. Dopóki ja będę kanclerzem, dopóty tak to nadal pozostanie. Wcale nie chcę utrzymywać żadnej dyktatury w Austrii, ani też nie mam zamiaru zaprowadzać monarchji, wierzę w zasady demokracji. Dzisiaj jednak nie idzie tylko o demokrację, lecz chodzi o utrzymanie niezawisłości Austrii. Nie mamy wyboru między jedną lub drugą formą demokracji, zakończ kanclerz Dolfuss, lecz tylko wybór między Austrią lub też „nie Austrią”.

Bez zmian.

Potrąfią znęcać się bez przyczyny.

ESSEN, (Pat). Wychodząc w Herne w Westfalii dziennik „Narod” otrzymał 23 b. m. doniesienie o wypadku niedzielnego wprost pobicia przez urzędników policji w Dortmundzie prezesa miejscowego polskiego T-wa Szkolnego Jana Kuchcińskiego. W nocy z 14 na 15 bm. do mieszkania jego przybyli dwaj policjanci i wtargnęli do sypialni małżonki Kuchcińskich z wymierzonymi rewolwerami wezwali prezesa Kuchcińskiego do ubrania się w prześcigi 5 minut i do bezwzględnego udania się z nimi na odwach policyjny. Na pytanie o powody aresztowania jeden z urzędników począł wymachiwać pałą gumową, grożąc żonie Kuchcińskiego pobiciem. Prezesowi Kuchcińskiemu na

łożono kajdanki. W drodze na odwach obaj policjanci znęcali się nad nim bijąc go prawie nieustannie pięściami na głowie i twarzy i zmuszając go do kłękania przed nim. Kuchciński, który się opierał jeden z policjantów skreślił kajdankami rękę tak silnie, że w końcu Kuchciński zemścił na odwachu znęcając się nad Kuchcińskim w dalszym ciągu, wymyślając mu od św. „Pollackem” i t. d. i grożąc zastrzeżeniem Po kilku godzinach przewieziono Kuchcińskiego na inny odwach, a stamtąd karetą więzienną do przedzłoty policyj. Po południu tegoż samego dnia Kuchcińskiego zwolniono nie wyjaśnwszy mu powodu aresztowania. Rany Kuchcińskiego są poważne.

Konferencja Roosevelta ze Stimsonem.

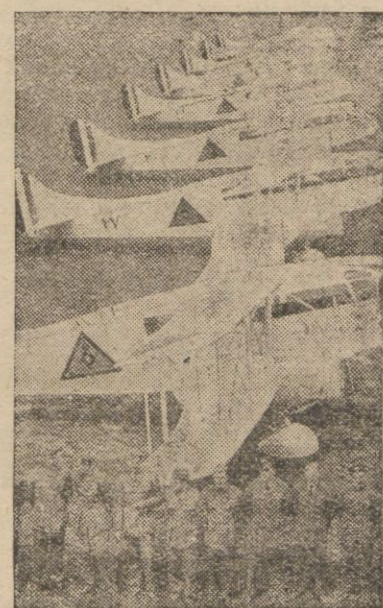
WASZYNGTON, (Pat). Prezydent Roosevelt oświadczył, że obrady nad stabilizacją dewiz trwają, jednakże nie postąpiły naprzód. Nie posunęły się też narady w sprawie spłaty długów wojennych. Prezydent Roosevelt odbył naradę ze Stimsonem w sprawach dotyczących Dalekiego Wschodu.

= (:) =

Otwarcie Kongresu Pen-Clubów.

BIAŁOGÓRÓD, (Pat). W Dubrowniku otwarto dziś uroczystość XI międzynarodowy Kongres Pen-Clubów.

Z Anglii do Iraku.



Na zdjęciu naszym widzimy lotnisko w Hatfield w Anglii z 8 samolotami, przygotowanymi do odlotu do Iraku.

Katastrofa kolejowa.

LONDYN, (Pat). W pobliżu Wimbledonu wycofali się pociąg, 5 osób jest zabitych a 4 ranne. Bliższych szczegółów katastrofy narazie brak.

Katastrofa na turnieju automobilowo-lotniczym

BERLIN, (Pat). Z Włesbadeu donoszą, że na międzynarodowym turnieju automobilowym i lotniczym wydarzyła się dziś katastrofa. Bezpośrednio przed startem samochodów jeden z samolotów, krążących nad lotniskiem spadł na tor z wysokości

kilkunastu metrów. Pilot i mechanik ponieśli śmierć na miejscu. Jeden z przechodzących torom został śmiertelnie raniony. Katastrofa wydarzyła się w odległości 20 metrów od głównej trybuny.

Znowu uciek?

WIEDEŃ, (Pat). Dzienniki wiedeńskie donoszą z miejscowości Vaduz w księstwie Lichtenstein że zbiegły z Niemiec dyrektor teatru berlińskiego Fritz Rotter znikł nagle ze szpitala, w którym przebywał. Rozesłała się pogłoska, że Rotter został uprowadzony przez narodowych socjalistów. Według innej wersji Rotter uciekł z obawy przed wy-

daniem go w ręce władz niemieckich. Policja w Vaduz oświadcza, że Rotter przed ucieczką pozostawił list, w którym zawiadał, że wyjechał do sanatorium w Szwajcarii celem przeprowadzenia kuracji, że jednak wrócił do Vaduz, by złożyć zeznania w procesie przeciwko mordcom jego brata i szwagierki.

Kamieniew i Zinowiew przyjeżdżają do partii.

MOSKWA, (Pat). Znani przywódcy opozycji trockistowskiej Kamieniew i Zinowiew zostali ułaskawieni i przyjeżdżają z powrotem do partii. Zinowiew

w najbliższych dniach ma objąć kierownictwo niemieckiej sekcji Kominternu, i kierować ma akcją komunistyczną na terenie Niemiec.

Lakoniczny dziennik ekonomisty.

— Dziś rozpoczyna się trzydniowy zjazd delegatów Związku Zawodowego Leśników. Jako miejsce Zjazdu obrano Toruń, ze względu na obchodzone obecnie uroczystości 700-lecia istnienia tego miasta.

W obradach wezmą udział przedstawiciele instytucji rządowych, komunalnych oraz świata nauk. W czasie Zjazdu uczestnicy zwiedzą okoliczne lasy, w celu zapoznania się z nowoczesnymi sposobami zwalczania szkodników leśnych za pomocą środków chemicznych. Kwestja ta jest w Polsce specjalnie aktualna. Stwierdzono bowiem na obszarze wielu lasów ponowne pojawienie się plagi t. zw. śwółki-chełmówki, której pastwa padło w roku ub. zgórą 50000 hektarów. Administracja lasów państwowych już w tej chwili wyasygnowała przeszło milion zł. na zakup niezbędnych środków chemicznych oraz aparatów do ich rozpylania. Około 2 mil. zaś pochłona koszty robocizny.

Jeżeli akcja przeciwko szkodnikowi nie będzie dość energiczna, musiano by wyrąbać przedwcześnie około 40 tys. ha lasu. W rezultacie administracja lasów państwowych poniosłaby minimum 30 mil. strat.

Gdy patrzymy na mapę i porównujemy Polskę z Francją, stwierdzamy, że na kuli ziemskiej zajmujemy prawie tyleż miejsca, ile zajmuje nasza sojuszniczka. Napływamy więc wówczas pewną dumą i mocarstwami.

Jeżeli jednak zajrzemy do kas bankowych obu krajów, i policzymy zapasy złota, rozumiemy jedną z przyczyn naszej zależności od zagranicznych kapitałistów.

Bank Francuski np. na 5 maja r. b. miał złota na 80.907.107.137 frs., czyli po przeliczeniu na złoty polski (100 frs. = 35 zł.), wyraził się ona cyfrą: 28.317.487.498.

Natomiast Bank Polski posiadał w tym czasie złota około 482 milionów zł.

Widzimy więc, że Bank Francuski ma 58 razy więcej złota, niż Bank Polski.

Jeżeli teraz porównamy obiegi pieniężne Francji i Polski, przekonamy się, że obieg pieniężny we Francji jest 29 razy większy, niż w Polsce (we Francji: 29.679.329.764 zł. — w Polsce: 1.015.500.000 zł.).

Ponieważ zaś w ustroju kapitalistycznym, zwłaszcza w czasie pokoju, znaczenie państw mierzy się ich bogactwem, nie dziwnego więc, że zależymy od zagranicy.

— Polonja amerykańska chce spożywać tylko polskie produkty. Hasło to nie było dotąd dostatecznie propagowane naskutek niemożności naszych przedstawicieli konsularnych. Obecnie dowiadujemy się o zwiększeniu zamówień polskich produktów przez Polaków w Ameryce. Szczególnie „Ampol” i „Centropol” w Nowym Jorku wykazuje dużą ruchliwość”. Tymczasem pojechały do Ameryki konserwy rybne, szynki w puszkach i wyroby ludowe.

Na rynkach mandzurskich ukaże się wkrótce sukno polskie. Właśnie wystano 8.908 kg. tego towaru.

Natomiast do Brzeżyli wywieziono ostatnio 4000 ton szyn, jako kompensatę za kawę.

„Frankfurter Nachrichten”, organ wielkiego przemysłu zachodnich Niemiec, stwierdza, że sztuczny jedwab wypiera prawdziwy. Dowodem tego jest wzrost produkcji światowej jedwabiu sztucznego kosztem jedwabiu prawdziwego. Np. w roku 1932 wyprodukowano w całym świecie 223 miliony kg. jedwabiu sztucznego, oraz zaledwie 42,6 mil. jedwabiu prawdziwego.

Hutnictwo szklane w Polsce postępuje.

Już w tej chwili jesteśmy pod tym względem prawie samowystarczalni. Przywozi się tylko szkło lustrzane, lustra, oraz niektóre szkła optyczne.

Wśród gatunków szkła, których wyrób podjęto ostatnio w Polsce, należy wymienić lepsze gatunki szkła perfumeryjnego, szkła chemiczne, laboratoryjne i t. p.

Biedne są nasze fabryki wódek gatunkowych. Wykorzystują one zaledwie 5 proc. swojej zdolności produkcyjnej. Wrześniowa obniżka ceny sprzedanej nie wpłynęła na powiększenie popytu. Ludzie wolą pić taniej czystą, niż droższą koniakowo-likierową i zaprawianą. W rezultacie fabryki wódek gatunkowych pracują z deficytem.

Nie znaczy to, że musimy te biedne fabryki pocieszać.

W. R.

Bilans Banku Polskiego za 2-gą dekadę maja.

WARSZAWA, (Pat). W drugiej dekadzie maja zapas złota zmniejszył się o 4,8 mil. zł. do 477,3 mil. zł. Jednocześnie stan pieniężny zagranicznych i dewiz wzrósł o 0,1 mil. zł. i wynosi 73,3 mil. zł. Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o przeszło 7 mil. zł., a mianowicie portfel wekslowy wzrósł o przeszło 7 mil. zł. Stan zdyskontowanych biletów skarbowych powiększył się o 0,3 mil. zł. do 30,5 mil. zł. Za pas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o niespełna 0,1 mil. zł. do 49 mil. zł. Pozycja „inne aktywa” zmniejszyła się o 2,6 mil. zł. do 188,2 mil. zł. Natomiast pozycja „inne pasywa” wzrosła o 21,1 mil. zł. do 279,6 mil. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 13,2 mil. zł. i wyniosły 174,6 mil. zł. Obieg biletów bankowych wskutek przedstawionych wyżej zmian na poszczególnych rachunkach obniżył się o przeszło 34 mil. zł. spadając do 981,5 mil. zł. Wobec zmniejszenia się obiegu biletów bankowych pokrycie statutowe złotem poprawiło się, podnosząc się z 44,76 proc. do 45,19 proc. przekraczając normę statutową przeszło o 15 proc. Stopa procentowa 6, zastawowa 7 proc.

Zbiory wileńskiego muzykologa E. Wrockiego i społeczna nad nimi opieka.

Wieloletni, młodym tradycje kultury muzycznej w Polsce, związanej przedewszystkiem z imieniem Stanisława Moniuszki, nadgry, bez omyłki, pozostanie w pamięci piękna wystawa zeszlortowa pamiętek po autorze „Halki” i „Śpiewników domowych”, urządzona staraniem Komitetu obchodu 70-lecia zgonu księcia polskiej, a pracą p. Edwarda Wrockiego i jego ideowych współpracowników wileńskich.

Czyż miasto nasze zdobyte się kiedy na ufundowanie instytucji muzealnej, gromadzącej przedewszystkiem pamiętki muzyczne i teatralne z czasów n. p. interpretowania pierwszych oper polskich za panowania Wojciecha Bogusławskiego i Stanisława Moniuszki, oraz studiów rozwoju ruchu ogólnomuzycznego, dawniej, tak szczerze wspierającego w latach niewoli życie kulturalne naszego grodu.

Niestety, nawet wśród najgorętszych znawców i miłośników muzyki i teatru nie znalazło się choć paru jednostek, które myślą powyższą co do muzeum, drogą propagandy ideowej, usiłowała nakłonić społeczeństwo do właściwego jej uskutecznienia.

Stąd nie dziw, że najzapalniejszy z melomanów, a najgorliwszy ze zbieraczy zabytków muzycznych, wileńczyk p. Edward Wrocki przetranslokował działalność muzeologiczną na teren warszawski, gdzie ulokował już depozytowo swoje obfite zbiory, z których zamierza z czasem stworzyć podługę dla przyszłej, przez się zaprojektowanej „Akademii Wiedzy Muzycznej”.

Narazie, wobec najcięższych obecnych warunków finansowych w kraju, p. Wrocki nie może jeszcze rachować na inne, jeno przynajmniej na poparcie przez ludzi dobrej woli zamierzeń swoich względem należytego urządzenia i uzupełnienia kolekcji zabytkowych i obiektów muzyki nowoczesnej. Jakoż zbiory p. Wrockiego znalazły już opiekę i poparcie zarówno władz państwowych jak i Towarzystwa Przyjaciół Muzyki i Opery Narodowej T. O. N. i od kilku już miesięcy mają swą prowizoryczną lokatę przy temże T. W.

Zbiory p. Edwarda Wrockiego, zapoczątkowane jeszcze przed dwudziestym latem w Wilnie, wzbogacane następnie w Petersburgu, szczerze powróciły przed kilkoma laty do kraju, gdzie znalazły opiekę państwową w Warszawie. Przetranzlokowane one zostały niedawno na miejsce obecne przy ul. Trębackiej z pomieszczeń suterenowych Zamku i częściowo z warszawskiego T. W. Muzycznego. Dodajmy przytem, że Skarb Państwa umorzył należność w kwocie 2040 zł. 03 gr., które wydatkował na sprowadzenie zbiorów Wrockiego z nad Newy.

Godnem jest zaznaczenia, że muzeum Wrockiego znajduje powoli rozgłos i uznanie i u rządów państw obcych. Jakoż władze rumuńskie, za pośrednictwem attache prasowego Poselstwa Rumuńskiego w Warszawie, b. A. Cotrusa, (jak o tem, swego czasu, zakomunikowała P. A. T.) nades-

łały cenne daty do zbiorów E. Wrockiego w postaci kilkudziesięciu dużych portretów wybitnych kompozytorów, kolekcji fotografów muzycznych-eto-nograficznych rumuńskich, oraz publikacji odnosnych.

Ażby muzeum naszego niezmordowanego działacza mogło się rozwijać racjonalnie zarówno pod względem inwentaryzacji, należy, tej konserwacji i niezbędnych uzupełnień rzeczowych kolekcji, okazała się konieczna pomoc takiego T. W., któreby solidarnie i systematycznie mogło wspierać powyższą imprezę muzealną. W tym celu ma być powołana do życia organizacja pod nazwą: Stowarzyszenie Przyjaciół Zbiorów Muzycznych Edwarda Wrockiego.

Inicjatorowie rzeczowego przedsięwzięcia wydrukowali szczegółową umowę o udzielenie pomocy społeczeństwu polskiemu, gwozi zapoznania światła ogółu miłośników muzyki i pamiętek muzycznych z zadaniem tego stowarzyszenia i zachętą do popierania jego zamierzeń ideowych.

Odnosny druk z podpisami fascymilowanymi otrzyman, został i przez niektórych działaczy wileńskich, mogących przyczynić się do powodzenia akcji tego Stowarzyszenia.

Odezwe podpisał pięćdziesięciu członków Komitetu inicjatorów Stowarzyszenia Przyjaciół Zbiorów Muzycznych Edwarda Wrockiego, w liczbie tych osób napotyamy znane nam zwiastka jako to: Emilia Mylnarskiego, Karola Szymanowskiego, Piotra Matuszyńskiego, Bronisława Gembarskiego, Cesowego Jellenty, Tadeusza Żeleńskiego (Boy'a), Henryka Opieńskiego, Stanisława Niewiadomskiego, Stefana Demby'ego, J. Kaden-Bandrowskiego, M. Rutkowskiego, St. Kaury i in.

Z Wilnian odezwe tę podpisał zna komita pianistka polska z Poznania Zofia Rabcewiczowa i meloman L. Uziębło, były współpracownik „Echa Muzycznego” i obecny „Śpiewak” Katowickiego.

W liczbie powyższych nazwisk nie spotykamy takich naprzykład zasłużonych działaczy muzycznych jak dyr. Konserwatorium Wileńskiego Adama Wyleżyńskiego, dyr. programów radiowych i autora kapitalnego dzieła o Bethovenie, Witolda Hulewicz, oraz innych, a to jedynie z powodu ich nieobecności w Wilnie czasu Świąt Wielkanocnych, kiedy otrzymano tutaj omawianą odezwe do podpisania.

Nadmienić tu należy, iż organizator zbiorów, p. E. Wrocki, pragnąłby tę projektowaną przez się wielką centralną instytucję muzykologiczną uświetnić imieniem mistrza Ignacego Jana Paderewskiego.

Z powyższego widać, że z czasem utworzona zostanie droga do założenia w Warszawie zaprojektowanej przez p. Edwarda Wrockiego Akademii Wiedzy Muzycznej, jedynej w Europie sui generis instytucji kulturalnej.

Przypominamy, że jeszcze przed paroma laty popierał ideę p. Wrockiego najgorliwiej „Kurier Wileński”.

Diaulos.

Katastrofa samolotowa na Porubanku

Piloci wyszli bez szwanku.

W dniu wczorajszym na lotnisku w Porubanku z powodu defektu silnika wydarzyła się katastrofa samolotu, która jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnęła za sobą tragicznych następstw. Aparat, pilotowany przez Stanisława

Ordę i Tadeusza Żeligowskiego, członków Wileńskiego Aeroklubu, runął przy starcie na ziemię i rozbił się.

Obaj lotnicy zostali wyrzuceni z aparatu dzięki czemu uszli z życiem, doznając zaledwie lekkich obrażeń ciała.

Zab za zab.

We środę wieczorem przy zbiegu ulicy Piwnej i zauka Rajskego wybuchła bomba, która walecowała dom schadzka (zaułek Rajskego 6) Berka Kopełowicza i niejakim Kacem. Podczas bójki przetrwał na podniebnie Minikies, wydobył straszak i oddał kilka strzałów. Napastnicy sądzą, że M. ma prawdziwy rewolwer — zbiegli. W meldunku złożonym w policję, poszkodowa

na twierdzi, iż podczas bójki zgubiła jej złota bransoleta oraz 100 zł.

Jak się okazuje bójka powstała na tle procesu właściciela domu schadzka Lejzara Lewina oraz jego żony. Proces zakończył się dla oskarżonych skazaniem ich na dwuletnie więzienie. Kac występowal w charakterze świadka oskarżenia co i posłużyło za powód do bójki.

Tragedja odtrąconego młodzieńca.

Dwa strzały do b. narzeczonej.

Wczoraj po północy 6 komisariat policji zaalarmowany został wiadomością o nieudanym zamachu dokonany na życie panny Barbary Borowskiej (Stara 1).

Przebieg tego wypadku jak ustaliło dalsze dochodzenie był następujący:

Około godziny 12, kiedy Barbara Borowska pogrążona była w głębokim śnie, do pokoju jej po wybiegu szyby wtargnął przez okno uzbrojony w rewolwer i był narzeczony Cezary Aramowicz (Witoldowa 53) i zanim obudzona brzękiem rozbitego szkła Borowska uprzytomniła sobie całą grozę sytuacji, dwukrotnie strzelił w jej kierunku.

Na szczęście oba strzały chybiły. Napastnik usiłował wówczas strzelić po raz trzeci, lecz tym razem rewolwer zaczął się sytuację tę wykorzystała Borowska, która wyskoczyła z łóżka i podniosła krzyk.

Widząc, że sytuacja przyjmuje dla niego nieprzychylny obrót, Aramowicz zaniechał dalszego strzelania i wyskoczywszy zpowrotem przez okno do ogrodu, okalającego dom

ukrył się w krzakach, gdyż zaalarmowani strażnicy przechodząc zgrupowali się w pobliżu domu i odejściu mu drogę do ucieczki.

W międzyczasie krzyki przestraszonych dziewczyn zwały domowników oraz sąsiadów, którzy dowiedziawszy się o zamachu wybiegli na ulicę celem zaalarmowania policji.

Zaalarmowani strażnicy nadbiegli pojechali i wszczęli poszukiwania w ogrodzie za niedoszłym zabójcą.

W wyniku tych poszukiwań Aramowicz został aresztowany i oddostawiono do aresztu centralnego do decyzji władz prokuratorskich.

Jak wynika z pierwszostkowego dochodzenia, zamach na życie Borowskiej dokonany został na tle romantycznym, gdyż Borowska miała rzekomo odrzucić zakochanego w niej Aramowicza.

Jak się okazało po zastrzeleniu narzeczonej planował on również popełnić samobójstwo, lecz z powodów niezależnych od niego zamiaru swego nie dokonał.

Działacze gospodarczy zjazdu B. B. W. R. w Babicach.



Członkowie Komisji Pracy, powołanej przez zjazd działaczy gospodarczych i społecznych, organizowany przez BBWR, udali się onegdaj do Babic, celem zapoznania się z budową „Osiedla łączności”.

kłórego inicjatorem, jak wiadomo, był s. p. minister inż. Boerner.

W wylocie też wzięło udział około 30 osób, m. in. posłowie i senatorowie.

KURJER SPORTOWY

BIAŁYSTOK W WILNIE.

W czasie Zielonych Świąt w Wilnie odbędzie się wielki mecz lekkoatletyczny pomiędzy Wilnem a Białymstokiem.

Będzie to mecz rewanżowy, gdyż w roku 1930 w Wilnie w Białymstoku wygrali dość znacznym stosunkiem punktów, a teraz w lekkiej atlecie Białegostoku b. wiele się zmieniło, a i w Wilnie zaszły również poważne zmiany, przeto mecz ten za powiada się nadzwyczaj interesujący i niewątpliwie będziemy świadkami za żartej walki o punkty.

Białystok wystawia ze swej strony następujący skład: 110 mtr przez płoki Lukhans i Nisobiec, 100 mtr Sawicki i Cichocki, 400 mtr Kucharski i Nisobiec, 1500 mtr Strzałkowski i Pułtorak, 5.000 mtr Pułtorak, Łukaszewicz, sztafeta olimpijska (800x400x200x100 mtr) Strzałkowski, Kucharski, Sawicki i Lukhans, sztafeta 4x100 mtr Lukhans, Sawicki, Lisowski i Szydłowski, skok w dal Lukhans, Sawicki, skok wwyż Sawicki, Lukhans, tyczka — jeszcze nie ustalony skład, rzut kulą Fiedoruk, Gieruto, rzut oszczepem Lukhans, Wakel, rzut dyskiem Gieruto i Fiedoruk.

Reprezentacja ta jest b. silna i trudno będzie z nią wygrać, ale miejmy nadzieję, że wileńskie ze swej strony użyją wszelkich starań by z meczu wyjść honorowo i teraz zacząć solidnie trenować a zwłaszcza zmiany paleczek sztafetowych.

ŻYCIE MOTOCYKLISTÓW ŻAKS.

Onegdaj odbyło się ważne zebranie młodej sekcji motocyklowej Ż. A. K. S., która już dzisiaj liczy 18 członków i sporo sympatyków.

Na zebraniu poruszono sprawy związane z sezonem i między in. postanowiono sekcję zgłosić do PZM jak również utrzymywać nawiązany już kontakt z Wil. T. C. i M.

Nowe władze sekcji motocyklowej ŻAKS są następujące: prezes Kryński M., kapitan sportowy Z. Wajnberg, gospodarz Bafter, członkowie zarządu: Rudomiński, Wejnsztajn i Bafter II-gi.

Motocykliści ŻAKS postanowili brać udział we wszystkich raidach jak

również zapoznać się bliżej z motocyklistami Białegostoku.

ZWYCIESTWO W. K. S. WOJSKOWI — Ż. A. K. S.

7 : 1 (2 : 1).

We wczorajszym spotkaniu o mistrzostwo klasy A spotkały się z sobą drużyny, które walczyły nadzwyczaj ambitnie i sportowo o zaszczytny tytuł mistrza piłkarskiego. WKS wystąpił w składzie, w którym zabrakło Chowańca i Hajduła I, zastąpiono ich Dragiem i Hajdułem II co osłabiło drugą grupę, a nawet wniosło do gry swego rodzaju inowację, która wypadła b. dobrze.

Trójka ataku Zbroja, Pawłowski i Hajduł II przeprowadzała bardzo ładne kombinacje, których owocem stały się zdobycie aż siedem bramek, strzelone przez Pawłowskiego, Draga 2 i Naczulskiego i Zbroję po jednej. Jedyńm czarnym punktem meczu było niefortunne sfaulowanie bramkarza ŻAKS-u Miszkina, którego z boiska za brała karetka pogotowia.

Bramkę dla Akademików żydowskich zdobył Aduński. Sędziował p. Kostanowski.

TENISIŚCI GRAJĄ.

W wiosennym turnieju tenisowym wyniki były następujące:

W grze pojedynczej panów Miuko wicz zwyciężył por. Karolczyka 6:0, 6:0, a Turczyńskiego 6:0, 6:3. Kewes pokonał Szulca 2:6, 6:1, i 6:4, Grabowiecki łatwo wygrał z Lewinem 6:1, 6:1.

W grze pojedynczej pań, po ostrej i ambitnej grze zwycięsko wyszła p. Dowborowa bijąc p. Olechnowiczową.

W grze podwójnej panów Kewes — Merecki pokonali parę Piotrowicz — Burhardt 6:2, 6:2, Bukowski — Kopeć wygrali z parą Miukowicz — Lewin 6:2, 8:6.

W grze mieszanej para Hohenbergera — Grabowiecki zwyciężyła parę Rejsowa — Lisowski 6:1, 7:5.

Pogoń pobiła 22 p. p.

LWÓW (Pat). Mecz ligowy Pogoń — 22 p. p. zakończył się zwycięstwem Pogoni



Opiniodawcza Komisja do spraw teatrów wileńskich

W przyszłym tygodniu powołana zostanie do życia opiniodawcza Komisja Teatralna. W skład tej komisji wejdą przedstawiciele władz nadzorczych, magistratu oraz organizacji i zreszcie artystycznych. Komisja wypowie się w sprawie organizacji teatrów wileńskich w przyszłym sezonie, jak również w kwestii obsadzenia stanowiska dyrektora teatrów. Jak już donosiliśmy w Wilnie nadal istnieć dwa teatry: śpiewny i dramatyczny. Kwestię tę w kołach miarodajnych uważają już za przesadzoną. Forma jednak organizacyjna teatrów pozostaje nadal otwartą. Magistrat bez wypowiedzenia się Komisji nie chce jej rozstrzygać.

Przewodniczącym Komisji będzie prezydent miasta dr. Wiktor Maleszewski.

Lwów — Śląsk — Wilno. Tydzień Śląsko - Wileński we Lwowie.

Więć łącząca Lwów z Wilnem jest jak wszystkim wiadomo, niezwykle silna, co jest zrozumiałe ze względu na bastionowy charakter obu miast, na ich pokrewieństwo w roli dwóch strażnic północno-wschodniej i południowo-wschodniej ściany Rzeczypospolitej. Dołącza się teraz do tego Śląsk, Łącznikiem, punktem zspalającym jest tu Korpus Kadetów Nr. 1 im. Marszałka Piłsudskiego, jak wiadomo, stały, coroczny gość Wileńszczyzny, w letnim okresie swoich prac wyszkoleniowych. Dzięki inicjatywie D. W. Korpusu, odbędzie się obecnie we Lwowie „Tydzień Wileńsko-Śląski” o dość bogatym programie, połączony ze świętem 15-lecia istnienia Korpusu, zwanego bardzo silnie uczuciowo z temi dwoma przeciwnymi kraciami Rzeczypospolitej. Łączność ze Śląskiem datuje się od czasów powstania w 1921 r. w którym spore kadetów wzięło udział.

Na tydzień Wileńsko-Śląski czy Śląsko-Wileński przyjeżdża z G. Śląska kilkuset powstanców ze szwandami i p. wojewoda Grażyńskim na czele.

Do 10 godzinie 18-iej wyjeżdża delegacja ze Związku Strzeleckiego ze szwandem z Wilna i powiatów, oraz pokrewnych organizacji z kpt. Ptaszyńskim na czele.

15000 złotych z funduszu opieki społecznej na kolonje letnie dla dzieci.

Dowiadujemy się, że z funduszu opieki społecznej dla Wileńszczyzny przyznano 15000 złotych na urządzenie kolonij letnich dla najbardziej potrzebujących dzieci szkół powszechnych.

Jest to dotacja państwowa, udzielona niezależnie od subwencji samorządu. Poza tem ma być udzielona dotacja funduszu pracy na urządzenie kolonij dla dzieci bezrobotnych.

Wichrzyciele porządku publicznego...

Wywrotowy nowogrodzcy przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie.

Onegdaj Sąd Apelacyjny rozpatrzył sprawę wywrotowców, mieszkaniec wsi Zagorze-Siemieńskie: Stefana Łowskiego, Jana Filona, Szymona i Piotra Kłoków, Sergiusza Witalskiego, Aleksandra Moleczana i Michała Gierasimowicza w Gierasimowa, oskarżonych o działalność wywrotową, a szczególnie o dążenie do oderwania od Polski Białorusi Zachodniej.

Wymienieni w okresie od listopada 1931 r. do kwietnia ub. roku prowadzili na terenie ożywioną propagandę komunistyczną, wzywając ludność wiejską do nieuszanowania podatków, niepodporządkowania się zarządzeniom władz administracyjnych i t. d.

Oprócz tej działalności byli oni ponadto przewodnikami poszczególnych jacejek, rozsiadanych na terenie wspomnianej gminy i sąsiadach.

W dniu 26 marca r. staneli przed Sądem Okręgowym w Nowogrodzie, który uznając zarzuczone im przestępstwa za udowodnione, skazał pierwszych pięciu wywrotowców na 5 lat każdego, zaś pozostałych: Moleczana i Gierasimowicza po 3 lata więzienia. Wszyscy pozostawieni zostali praw obywatelskich na przeciąg lat 10.

Sąd Apelacyjny wyrok ten w stosunku do Frona i Kłoka oraz Witalskiego, Moleczana i Gierasimowicza uchylił, skazując pierwszych 2-ech na 4 lata, zaś pozostałych na 2 lata więzienia. Łozowskiemu i Szymonowi Kłokowi karę za twierdzone.

Brzydkie sprawy małżonków „Policmajstrów”.

Rodzina Lewinów, składająca się z Lejzara i Malki oraz kilkorga młotnych dzieci, znana w świecie przestępczym pod pseudonimem „Policmajstrów” od szeregu lat utrzymywała dom schadzka. W stulej trocne o duńbór „towaru” małżonkowie zwabiali do swego lupanaru dziewczęta, które zmuszali do nierządów.

Dzięki takiej taktyce „lokalik” Policmajstra Nr. 2 cieszył się wielką popularnością. Długie lata Lewinowie prowadzili ten nieczyny proceder. Aż wreszcie powiniła się noga. Ktoś z dziewcząt nie uciekała się groźb i powiadomiła policję.

Dochodzenie, protokół i w końcu krutki więzieni.

Onegdaj Lewinowie staneli przed Sądem Okręgowym, który przykładał ich ukarał, wymierzając każdemu z małżonków po 2 lata więzienia.

Złodziej w koszu.

Wczoraj wieczorem jedna z lokatorek domu nr. 7 przy ul. Rudnickiej zauważyła iż kłódka od drzwi prowadzących na strych została złamana.

Podjeżdżając, iż na strych przedostali się złodzieje, kobieta weszła alarm. Dozorca niezwłocznie zamknął bramę i zaalarmował telefonicznie pierwszego komisariata policji, skąd na miejsce wypadku wysłał patrol policyjny.

Po wejściu na strych policjanci zauważyli, że cała wywieszona na strychu bielizna, wartości 600 zł., została już zapakowana do worków, lecz złodziei na strychu nie było.

Podczas dalszych poszukiwań jeden z policjantów zauważył stojący w ciemnym kącie kosz, napełniony szmatami.

Policjant zajął do kosza i znalazł pod szmatami jakiegoś osobnika, który okazał się zawodowym złodziejem P. Altkniukowym (Szkaplerza 5).

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 26 maja 1933 r.

11.40 — Przegląd prasy, kom. mel. czas. 12.05 Audycja dla poborowych (muzyka). 13.20 — Kom. mel. 14.40 — Program dla mł. 14.45 — Wyjatk z oper Verdiego (płyty). 15.15 — Głędla rolnicza. 15.25 — rozmaitości. 15.35 — muzyka dawna (płyty). 16.20 — „Mała skrzyneczka”. 16.40 — „Przyroda wsi polskiej” — odczyt. 17.00 — koncert. 17.55 — program na sobotę. 18.00 — muzyka taneczna (płyty). 18.35 — wiadomości bieżące. 18.40 — ze spraw litewskich. 18.55 — rozmaitości. 19.00 — codzienny o cinek powieściowy. 19.10 — komunikat L. O. P. 19.20 — przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej. 19.30 — kilka szczegółów z życia codziennego Lelewa na emigracji — pogadanka. 19.45 — pras. dz. radj. 20.00 — Pogadanka muzyczna. 20.15 — Koncert symfoniczny: „Marzenie dziecka” felj. d. c. koncertu. 22.40 — wiad. sportowe; dod do pras. dz. radiowego; kom. mel. 23.00 — muzyka salonowa

WARSZAWA.

PIĄTEK, dnia 26 maja 1933 r.

15.35 — płyty gramofonowe. 16.25 — przegląd wydawnictw periodycznych. 19.20 — „Polski surowiec jedwabniczy, a przemysł przetwórczy”. 19.30 felj. p. t. „Ślona, powietrza, swobody dla dziecka”.

Dochodzenie w sprawie postrzelenia na Bółtuپی

Aresztowany gajowy Teodor Mechaczek, który postrzelił onegdaj Franciszka Rokielę (Bółtuپی 13), przyszedł się poddać badaniu do popełnionego czynu. Na swoje usprawiedliwienie oświadczył, że Rokielę

chciał cisnąć w niego kamieniem i że strzelił chęć go jedynie przestraszyć nie mając zamiaru zabić go.

Mechaczek osadzono w więzieniu na Łukiszkaeh.

Wtamanie do Syndykatu Rolniczego w Nowogrodzie.

W nocy na 23 b. m. zakradł się do Syndykatu Rolniczego w Nowogrodzie nienawny narazie sprawca (cy) i zapomocą bicia szyby i wyłamania kraty i jak świadczą ślady (spalone zapalki) usiłował okraść kasę. Spłoszony jednak zbiegł, zabrawszy z szafki blurka znajdującej się tam 20 gr. Rzucając dopalające się zapalki złodziej o mało nie spowodował pożaru, gdyż częś

akt znalazłono nadpalonych. Dyrektor Syndykatu p. Kordjak dodaje, że podobnego włamania dokonano w roku ubiegłym i skradziono wówczas pasy transzajne wartości 1800.— zł.

W sprawie onegdajszego włamania policja prowadzi dochodzenie. Oby z lepszym skutkiem niż w roku ubiegłym.

Normy zabezpieczające inwentarz i ziemiopłody przed egzekucją sekwestratorów i komorników.

Minister skarbu rozesało ostatnio Izobm skarbowym okólnik, polecający sporządzenia norm, ustalających, jakie nadwyżki inwentarza żywego i martwego są niezbędne do normalnego prowadzenia gospodarstwa rolnego jakie zaś mogą podlegać egzekucji.

Normy te mają być podane do wiadomości egzekutorów celem ich przestrzegania, przyczem, jeżeli płatnik żąda zmian to sekwestrator obowiązany jest wezwać biegłych z pośród miejscowych rolników i protokularnie ustalić ewentualne zmiany.

Ostatnio dowiadujemy się, że normy te zostały ustalone w następujący sposób:

Ilość inwentarza żywego niepodlegającego zajęciu w stosunku do posiadanej przestrzeni gruntów ornych, łąk, pastwisk i ogrodów:

- 1) do 5 ha 1 koń, od 1 do 2 krów,
- 2) szt. trzody chlewnej,
- 2) do 10 ha 1 koń, od 2—3 krów,
- 3) szt. trzody chlewnej,
- 3) do 15 ha, 2 koni, od 3—5 krów,
- 4) szt. trzody chlewnej,
- 4) do 25 ha 3 koni, od 5—7 krów,
- 5) szt. trzody chlewnej,
- 5) do 40 ha 4 koni, od 7—10 krów,
- 6) szt. trzody chlewnej,
- 6) do 60 ha 6 koni, od 10—15 krów

Ponad 40 ha po 1 sztuce na 10 ha trzody chlewnej.

7) do 75 ha 7 krów. Powyżej 60 ha na każde 20 ha — 4—5 krów.

Buhaje posiadające świadectwa licencyjne wyciąga się z pod zajęcia. Właściciel posiadający buhaja nielicencjonowanego, może go wyłączyć wzamian jednej krowy wchodzącej w ilość niepodlegających zajęciu.

Jalowizna w gospodarstwie do 15 ha nie podlega zajęciu w 50 proc. przy chówku w stosunku do posiadanych krów; w gosp. do 60 ha w 40 proc. przychówku; w gosp. do 200 ha w 33 proc. przychówku, ponad 300 ha w 20 proc. przychówku.

Jeden knur i wszystkie lchy prośne nie podlegają zajęciu.

Owece nie podlegają zajęciu.

Zapasy na wyżywienie inwentarza.

1) dla jednego konia na cały rok 730 kg. ziarna (2 kg. dziennie). O ile zamienia się ziarno ziemniakami, to 5 kg. dziennie ziemniaków. Siana (od 15 września do 15 czerwca) czyli 210 dni po 10 kg. dziennie.

2) dla jednej krowy od października do 30 maja razem 8 miesięcy: 10 kg. buraków i 5 kg. ziemniaków dziennie, 8 kg. siana i 1 kg. ospyki dziennie.

Jalowizna te same normy co krowy Buhaje mogą otrzymywać więcej ziarna a mniej okopowych.

